



Pomagać kołom czy reformować łowiectwo?

Witold Daniłowicz

© Andy/Adobe Stock

Ograniczenia wprowadzone przez rząd w związku pandemią utrudniły kołom łowieckim normalną działalność i nadszarpnęły ich finanse. Kryzysowa sytuacja uwidoczniła zarazem słabości polskiego modelu łowiectwa. Dlatego warto poszukać nowych rozwiązań.

Walka z pandemią ograniczyła, a w wielu dziedzinach wręcz uniemożliwiła prowadzenie działalności gospodarczej. W rezultacie sporo firm zostało zagrożonych upadłością. Wychodząc naprzeciw ich prośbom, rząd przygotował pakiety pomocowe dla niektórych branż w ramach programów znanych pod nazwą tarcz antykryzysowych. Ostatnio do grup domagających się ochrony dołączyły także koła łowieckie. Ich stanowisko dobrze ilustruje list sześciu szczecińskich kół do premiera Morawieckiego, opublikowany w **BŁ** nr 1/2021 i omówiony w lutowym numerze miesięcznika przez Adama Depkę Prądzińskiego („Zapały Szczecin. Koła na krawędzi bankructwa”).

Nie ulega wątpliwości, że ograniczenia wprowadzone przez rząd w ramach walki z pandemią znacznie utrudniły kołom łowieckim normalną działalność. Zakaz zbiorówek uniemożliwił organizowanie polowań komercyjnych, co doprowadziło niektóre koła na skraj bankructwa. Nic więc dziwnego, że szukają pomocy, gdzie się tylko da. Stwarza to dobrą okazję do zastanowienia się nad zasadnością założeń polskiego modelu łowiectwa. Nie ma bowiem co ukrywać, że powstała sytuacja unaoczniała jego słabości. Jak słusznie zauważył jeden z myśliwych wypowiedzianych się w przywołanym wyżej tekście, „ani pożyczki (...), ani rządowe wsparcie nie uratują sytuacji [szczecińskich] kół, tylko przedłużą ich agonię. Potrzebujemy zmian systemowych”. Celem niniejszego artykułu jest wskazanie kierunków poszukiwania nowych rozwiązań.

Kluczowy element polskiego modelu łowiectwa stanowi wydzierżawianie przez państwo kołom wielkoobszarych obwodów po niskiej, ustawowo

określonej cenie. Jednocześnie koła są zobowiązane do płacenia odszkodowań za szkody wyrządzone przez zwierzynę w uprawach rolnych i leśnych. Zasadniczo koła powinny się finansować ze składek członkowskich, więc im wyższe koszty działalności, a zwłaszcza wypłacane odszkodowania, tym wyższe należałoby ustalić składki, by pokryć te koszty. Inna możliwość to przyjmowanie nowych członków, co daje wpływ z wpisowego i ze składek. Praktyka jednak pokazuje, że koła łowieckie niechętnie korzystają z tych sposobów.

Aby zrównoważyć budżet koła, myśliwi wolą zrezygnować z wykonywania części odstrzałów i sprzedawać je komercyjnie. Ta niewątpliwie najpopularniejsza metoda pozyskiwania dochodów stanowi kluczowy element polskiego modelu łowiectwa. Problem pojawia się wtedy, gdy takie rozwiązanie staje się niedostępne, np. wykonywanie polowań jest niemożliwe. Ryzyko trudności pojawi się również, kiedy gwałtownie wzrosną kwoty wypłacanych rolnikom

dr Witold Daniłowicz

witold.danilowicz@gmail.com
www.wdanilowicz.pl



odszkodowań, a zobowiązania z tego tytułu przewyższą kwotę, jaką koło użytkuje z polowań komercyjnych.

Wielkość obwodów

Problemy zachodniopomorskich kół wynikają z wysokich stanów zwierzyny, głównie dzików i jeleni. Aby utrzymać szkody na akceptowalnym poziomie, potrzebny jest zdecydowany wzrost pozyskania łowieckiego. Oczywiście koła nie dadzą rady tego zrobić własnymi siłami. Typowe koło łowieckie liczy w Polsce 50–60 myśliwych. Liczba członków większości kół od lat pozostaje na tym samym poziomie, mimo że liczebność zwierzyny się zwiększa. Zmniejsza się natomiast odsetek członków polujących, co w znacznej mierze jest wynikiem rosnącej średniej ich wieku. Można więc przyjąć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że aktywnie poluje nie więcej niż $\frac{1}{3}$ składu koła. Jak zatem w obwodzie liczącym kilka tysięcy hektarów grupa kilkunastu osób ma pozyskać rocznie kilkaset jeleni i kilkaset dzików, nie mówiąc o innych gatunkach? Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy weźmiemy pod uwagę, że sporo kół dzierżawi więcej niż jeden obwód.

Nic więc dziwnego, że zarządy kół ratują się polowaniami komercyjnymi. Tyle że one nie rozwiązują problemu szkód. Umożliwiają jedynie pozyskanie środków na wypłatę odszkodowań dla rolników. Aby szkody wyrządzone przez zwierzynę wyeliminować czy choćby istotnie zredukować do akceptowalnej wielkości, należałoby radykalnie zwiększyć pozyskanie. To jednak jest nierealne przy obecnej strukturze obwodów i kół łowieckich. Alternatywę mogłyby stanowić mniejsze obwody. Na takie niewielkie obwody, bogate w zwierzynę, na pewno znaleźliby się chętni, i to zarówno wśród lokalnych myśliwych niezrzeszonych w kołach łowieckich, jak i wśród osób z odleglejszych części kraju.

Zmniejszenie obwodów spowoduje wzrost liczby kół łowieckich przy jednoczesnym zmniejszeniu ich liczebności. Zamiast kilkudziesięciu członków, co dzisiaj stanowi normę, byłoby ich kilku czy kilkunastu. Ale nie tylko koła łowieckie dzierżawiłyby obwody. Dzierżawcą mógłby być też pojedynczy myśliwy czy grupa dwóch, trzech myśliwych niezorganizowana w koło łowieckie. Niewątpliwie uprościłoby to proces decyzyjny i wyeliminowało wewnętrzne konflikty – zmoret obecnych kół.

Proponowane rozwiązanie zmniejszyłoby zależność kół od komercyjnej sprzedaży odstrzałów, która ma niewiele wspólnego z realizacją celów łowieckiego, i z tego powodu jako rozwiązanie modelowe (w przeciwieństwie do jednostkowych przypadków) nie leży w interesie państwa. Amatorów polowań komercyjnych interesuje przede wszystkim zwierzyna trofealna. Komisje wyceny akceptują wszystko, ponieważ wiedzą, że inaczej koła nie osiągną zamierzonych wyników finansowych, a w rezultacie nie będą miały środków na wypłatę odszkodowań. Można zrozumieć to podejście, ale na pewno nie da się tego uznać za właściwy model.

Zachodniopomorskie koła stały się prawdziwymi przedsiębiorstwami łowieckimi. Z jednej strony mają milionowe przychody, ale z drugiej płacą ogromne odszkodowania rolnikom. Przynajmniej w niektórych przypadkach część pozyskanych środków znika jednak po przeznaczeniu na niejasną kategorię „koszty pozostałe”. Czy tak powinno być zorganizowane łowiectwo? Czy koła łowieckie powinny być przedsiębiorstwami obracającymi takimi kwotami? To dodatkowy argument za utworzeniem mniejszych obwodów i mniejszych kół.

Ta koncepcja często spotyka się z zarzutem, że prawidłową gospodarkę łowiecką można prowadzić tylko na dużych obszarach. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby w celu planowania małe obwody skupić w jednostki wielkości dzisiejszych kół albo jeszcze większe. Gospodarka łowiecka i planowanie odbywałyby się w takich szerszych ramach (z udziałem administracji łowieckiej), a pozyskanie – w obwodach.


Odszkodowania za szkody łowieckie

Kolejną kwestią wymagającą analizy jest zasada, że odszkodowania za szkody wyrządzone przez zwierzynę koła łowieckie płacą w pełnej wysokości i nie mogą w umowie ograniczyć swojej odpowiedzialności z tego tytułu. Gdy dzierżawca zawiera dziesięcioletnią umowę, powinien wiedzieć, jakie zobowiązania finansowe na siebie przyjmuje. Koło łowieckie zna wysokość czynszu dzierżawnego. Ale podpisanie umowy to jednocześnie wystawienie czeku in blanco miejscowym rolnikom – zobowiązanie do płacenia odszkodowania za szkody bez górnego limitu. Kiedy gospodarka rolna w obwodzie łowieckim się nie zmienia, takie rozwiązanie nie budzi większych wątpliwości. Dlatego funkcjonuje ono np. w Austrii, stosunkowo małym ►



Nasz model łowiectwa ma swoje wady. Główna to taka, że większość członków nie poluje, a jeśli już, to wtedy, kiedy mają na to ochotę, rzadko zaś z poczucia obowiązku wobec koła

© S.Z./Adobe Stock



Jeżeli dzierżawca obwodu nie jest w stanie wypełnić swoich obowiązków w zakresie wypłacania odszkodowań, to zamiast się zastanawiać nad pomocą finansową dla niego, należałoby się raczej zainteresować pomocą dla rolników

© WildMedia/Adobe Stock

i górzystym kraju, i nie jest kwestionowane przez myśliwych.

Co innego, gdy gospodarka rolna na danym obszarze ulega gwałtownym przemianom. Pojawiają się nowe rodzaje upraw, bardzo atrakcyjne dla zwierzyny. Powstają monokultury uprawowe, o powierzchni czasami nawet kilku tysięcy hektarów. Wszystko to prowadzi do dramatycznego wzrostu wartości szkód wyrządzanych przez zwierzynę. Czy te dodatkowe koszty powinni ponosić tylko dzierżawcy obwodów łowieckich? Warto rozważyć rozwiązanie stosowane w Niemczech, gdzie umowa dzierżawy może określić maksymalną roczną wartość odszkodowań, które dzierżawca ma płacić z tytułu szkód.

Zarówno w Niemczech, jak i w Austrii dzierżawca obwodu odpowiada za szkody łowieckie całym swoim majątkiem. Jest to więc rozwiązanie odmienne od przyjętego w Polsce, gdzie członek koła nie musi się obawiać, że przyjdzie mu płacić z własnej kieszeni za zobowiązania koła. Nasz model, choć niewątpliwie bardzo korzystny dla myśliwych, ma też wady. Główna to taka, że większość członków nie poluje albo poluje bardzo mało. Jeżeli zaś polują, to jedynie wtedy, kiedy mają na to ochotę, a rzadko z poczucia obowiązku wobec koła. Wprawdzie koło jest zobowiązane wykonać plan, ale to problem nie ich, tylko zarządu. Zawsze znajdują się jacyś

chętni, a w najgorszym wypadku sprzeda się odstrzały. Wprowadzenie odpowiedzialności majątkowej na pewno zmobilizowałoby takich myśliwych do większej aktywności. Ta zasada mogłaby, oczywiście, funkcjonować tylko przy umownym określeniu, jaka jest maksymalna wysokość odpowiedzialności z tytułu szkód, tak aby potencjalny dzierżawca starający się o obwód znał kwotę zaciąganych zobowiązań.

Rola właścicieli gruntów

We wszystkich wypowiedziach poświęconych trudnej sytuacji kół łowieckich myśliwi narzekają na roszczeniową postawę właścicieli nieruchomości oraz na ich niechętny, a czasami wręcz wrogi stosunek do polujących. Nie jest to nowa sprawa. Spór rolników i myśliwych o szkody toczy się od kilkuset lat. O ile jednak w niektórych krajach udało się znaleźć równowagę między interesami tych dwóch grup, o tyle w naszym kraju ten problem osiągnął stadium zapalne. Podstawową przyczynę stanowi odebranie właścicielom gruntów przez władzę ludową w 1952 r. prawa polowania, a więc – w pewnym uproszczeniu – prawa do decydowania, komu wydzierżawić obwód łowiecki, i prawa do otrzymywania czynszu dzierżawnego (jednakże bez prawa wykonywania polowania osobiście). W rezultacie myśliwi przez lata nie musieli się liczyć

z rolnikami i dbać o dobre stosunki z właścicielami gruntów, na których polowali. W wielu wypadkach taki stan utrzymuje się także dzisiaj. Nie można się zatem dziwić, że po nastaniu demokracji rolnicy wstali z kolan i zaczęli się domagać tego, co całkiem słusznie uważają za element swojego prawa własności ziemi.

Odnoszę wrażenie, że spór o szkody łowieckie nigdy nie zostanie rozwiązany, jeżeli nie przywróci się właścicielom gruntów rolnych należnej im roli w procesie wydzierżawiania obwodów. Właściciele gruntów o ustawowo określonej ciągłej powierzchni (dużo mniejszej niż obecne 3000 ha) powinni mieć prawo utworzenia obwodu własnego. W takim obwodzie właściciel może polować sam, oczywiście jeśli zdobył uprawnienia łowieckie. Jeżeli zaś ich nie ma albo nie chce polować, to może wydzierżawić obwód. W każdym razie sam ponosi koszt szkód wyrządzanych przez zwierzynę, a obciążenie nimi dzierżawcy obwodu to kwestia umowy między zainteresowanymi stronami.

Wszystkie położone w jednej gminie nieruchomości, na których nie utworzono obwodów własnych, powinny zostać włączone do obwodu gminnego. Tego typu obwodów w gminie może być kilka. Właścicielowi gruntu włączonego do takiego obwodu nie wolno tam samemu polować, nawet jeżeli ma uprawnienia

łowieckie. Obwód jest obowiązkowo wdzierżawiany w drodze przetargu, a czynsz dzierżawny – dzielony między właścicieli nieruchomości proporcjonalnie do wielkości ich gruntów wchodzących w skład obwodu. Dzierżawca odpowiada za szkody łowieckie w zakresie ustalonym w umowie dzierżawy. Łatwo zauważyć, że im wyższe szkody, tym mniejsza kwota, jaką dzierżawca będzie skłonny płacić tytułem czynszu. Obecnie ten model sprawdza się w wielu krajach europejskich. Przed wojną funkcjonował również w Polsce na mocy rozporządzenia z 1927 r.

Zmiana dzierżawcy

Sugestia, aby państwo objęło pomocą koła łowieckie, wydaje się oparta na założeniu, że państwo ma interes w tym, aby dany obwód był dzierżawiony przez konkretne koło łowieckie występujące o pomoc. To z gruntu błędne rozumowanie. Istnieje istotna różnica między właścicielem hotelu czy zakładu przemysłowego a dzierżawcą obwodu łowieckiego. Ci pierwsi zainwestowali swój (często cały) majątek w prowadzony biznes. Jeżeli zbankrutują, to tracą środki do życia, a ich działalność gospodarcza upadnie, co będzie się wiązało z likwidacją miejsc pracy wielu osób. Właściciele zostaną z nieruchomościami i wyposażeniem, których nikt inny nie będzie mógł wykorzystać. Państwo powinno zatem im pomóc przetrwaniu trudnego okresu.

W przypadku dzierżawcy obwodu łowieckiego mamy inną sytuację. Nikt

nie zainwestował swoich pieniędzy. Przeważnie wkład finansowy myśliwego w koło łowieckie ogranicza się do wpisanego i składek członkowskich. Oczywiście dochodzi także wiele godzin prac społecznych (lub ekwiwalent płacony przez osoby niewykonyjące prac). Takie wydatki trudno jednak nazwać inwestycjami porównywalnymi do tych, których dokonuje przedsiębiorca prowadzący swój biznes. Wiele kół zbudowało urządzenia łowieckie czy założyło poletka żerowe. Ale obwód wdzierżawia się na nie mniej niż 10 lat właśnie po to, aby te koszty zdążyły się zamortyzować.

Funkcjonowanie obwodu nie jest też związane z zapewnieniem środków do życia myśliwym i ich rodzinom. Nie tworzy również miejsc pracy. Państwo może znaleźć nowego dzierżawcę, z lepszym zapleczem finansowym (albo bardziej otwartego na nowych członków), który przejmie obwód i będzie wypełniał zobowiązania wobec rolników. Dlaczego więc miałyby wspierać dotychczasowego dzierżawcę, zwłaszcza że ten najwyraźniej nie dał sobie rady, czego dowodzi choćby to, że się nie zabezpieczył na czarną godzinę?

Z punktu widzenia interesu państwa kluczowe znaczenie w tym kontekście ma zagwarantowanie rolnikom odszkodowań za szkody wyrządzone przez zwierzynę, a nie umożliwienie członkom koła łowieckiego wykonywania polowań. Jeżeli więc dzierżawca obwodu nie jest w stanie wypełnić swoich obowiązków w zakresie wypłacania odszkodowań, to zamiast się zastanawiać nad

pomocą finansową dla niego, należałoby się raczej zainteresować pomocą dla rolników. A jednocześnie pomyśleć nad stworzeniem mechanizmu pozwalającego na szybką zmianę dzierżawcy w takiej sytuacji. Powstaje jednak pytanie, czy – przy założeniu, że obecny model zostanie utrzymany – nowy dzierżawca okaże się lepszy i czy poradzi sobie ze zobowiązaniami z tytułu szkód łowieckich bez wspomaganie się polowaniami komercyjnymi. To mało prawdopodobne. Dlatego utworzenie mniejszych obwodów, a tym samym umożliwienie znacznie większej liczbie myśliwych polowania na danym terenie wydaje się jedynym rozwiązaniem.

Wielka szkoda, że nie wykorzystano okazji, którą stworzył wymóg podjęcia przez sejmiki wojewódzkie uchwały o nowym podziale powierzchni województw na obwody. Można było nie tylko dostosować obwody do granic województw, lecz także się zastanowić nad ustaleniem nowej minimalnej wielkości obwodu i ustawowym uregulowaniem innych kwestii poruszonych w tym artykule. Tak się, niestety, nie stało i obawiam się, że nowy podział na obwody zacementuje obecny model organizacyjny łowiectwa na wiele lat. Ogromna praca wykonana przez urzędy marszałkowskie przyniosła w gruncie rzeczy bardzo mało zmian. Podobne skutki miała kilkuletnia debata nad kryteriami wyboru dzierżawców obwodów łowieckich. Jej jedynym efektem było obciążenie zarządów kół i zarządów okręgowych PZŁ dodatkowymi obowiązkami. ●

LUPO Absolutna NOWOŚĆ 2021

Benelli

Regulowana stopka

Regulowany spust

Air Touch – pewny chwyt Benelli

Progressive Comfort – system redukcji odrzutu podczas strzału

BE.S.T. – lufa i zamek pokryte są specjalną powłoką zabezpieczającą przed korozją oraz wszelkimi uszkodzeniami mechanicznymi

CRIO – kriogeniczna obróbka luf gwarantująca wyjątkową wytrzymałość oraz celność na poziomie poniżej 1 MOA

Fabryczny gwint na lufie do montażu urządzeń wylotowych

Długości luf i kalibry:
22" w kalibrach: 30-06; .270, .308 Win; .243 Win
24" w kalibrach: .300 Win Mag; 6,5 Creedmoor

INCORSA
DLA STRZELCÓW Z PASJĄ
od 1989 roku

HURTOWNIA STRZELECKA, THZ INCORSA sp. z o.o., ul. Marconich 3, 02-954 Warszawa
Dział detaliczny: 22 885 27 99, Dział hurtowy: 22 858 20 36, WWW.INCORSA.PL
Zapraszamy do współpracy sklepy myśliwskie, towar dowozimy własnym transportem